

REDACJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1. telefon 63

MILJONÓWKA

Debaty nad ochroną lokatorów

Posłowie z wielką energią uzasadniają poprawki bez końca a skandalicznie puste ławy słuchają ich i przytakują milczeniem

Marszałek Rataj rozpoczął we wtorek 20 b. m. około godz. 5-ej popoł. koncert w sali sejmowej. Wykonał wariacje na temat „ocierpy” lokatorów.

Będzie musiał uruchomić ogrom ciępliwości, aby z chaosu 70 zgłoszonych poprawek wybrać i sprawić, aby wynikiem głosowania nie stał się absurd.

Wczoraj Sejm kontynuował rozprawę szczegółową wobec skandalicznie pustych ław poselskich, lecz przepelnionych kuliarnym bufetem.

Do art. 4, 5, 6, normujących m. in. wysokość komornego, przystąpił dr. Sommerstein (K. 2.), który chce, aby w razie sporu między stronami i urzęd rozjemczy określił wysokość czynszu według przepisów postępowania sądowego.

Pos. Pużak (PPS) dowodzi, że jeżeli ktoś nie chce się powołać do sądu, niech się powoła do sądu, niech się powoła do sądu, niech się powoła do sądu.

Pos. Maciejewicz (Klub Katol.) podtrzyma swoją poprawkę, aby podwyżka czynszu mieszkaniowego była pokryta z funduszu państwowych, o ile chodzi o emerytury, funkcjonariuszy państwowych, wdowy i sieroty po nich, kawalerów i w ogóle osoby, otrzymujące pensje lub emerytury ze skarbu państwa.

Pos. Brzeziński (NPR.): Podwyższenie czynszu na rocznie i administrację czasopism, nie zliczają się do handlowych lub przemysłowych. Proponuję poprawkę, aby przepisy ten, co do czynszu, zważywszy na lokalne warunki i instytucje oświatowe.

Pos. Tadeusz Pruszyński (Z. 2.): Wysokość komornego przewidziana dla mieszkań jeńców wojennych, a wynosząca 3 proc. podstawowego komornego proponuję podnieść do 10 proc., a wysokość komornego za mieszkania czterech lub sześciopokojowe, wynosząca 15 proc. podstawowego komornego — proponuję obniżyć do 10 proc. i odtąd ustępy połączyć w jeden. (Wesołość na lewicy).

Pos. Łuszczewicz (Wyzw.):

Gęstość zaludnienia w Warszawie jest niezmiernie wielka. Na jeden dom przypada w Londynie 7.89 mieszkańców, we Lwowie 38 a w Warszawie 86.9.

Pos. Rudnicki (ZLN) stawia poprawkę, aby pracownicy mieszkali w 7-ej i 8-ej kategorii zakwalifikowanych, jako mieszkaniach 3- do 4-pokojowych.

Minister przemysłu Kiedroni oświadcza się przeciw wyłączeniu spółek akcyjnych z pod-ochrony lokatorów.

Do art. 7-go dr. Sommerstein wnosi poprawkę, aby opłaty dodatkowe, czyli t. zw. świadczenia, były 10 proc. miesięcznego czynszu, zaś w mieszkaniach 1- i 2-pokojowych 20 proc. Opłaty te miałyby być komornie przekroczone 50 proc. komornego podstawowego.

Pos. Pużak (PPS) proponuje, aby za świadczenia określić normy ryczałtowa dla mieszkań jednopokojowych 1/8, dla 2-3-pokojowych 1/4, dla 4-6-pokojowych 1/2 i dla sklepów 1/2, zaś dla większych składów, przemysłów handlowych i fabrycznych 2/3 przypadającego na te lokale komornego.

Pos. Ilski (ZLN) chce, aby do wkładek ubezpieczeniowych na wypadek pożaru.

Rozmaito inne poprawki wnoszą nadto posłowie Michałak (NPR.), Tadeusz Pruszyński (ZLN.), Insler (K. 2.), Hazański (Ch. d.), Reder (NPR.), Perł (PPS).

Do art. 11 prof. Sommerstein wnosi poprawkę, która odnosi się do wypadku np. w Warszawie, że ziemiennie miały tu swoje mieszkania, z których, korzystają tylko od czasu do czasu, gdy przyjeżdżają z zagranicy. W tym wypadku, z wyjątkiem, że to są mieszkańcy, którzy mieszkają w Warszawie, a nie w zagranicy, to nie ma potrzeby, aby ich mieszkania były objęte ochroną. W tym wypadku, z wyjątkiem, że to są mieszkańcy, którzy mieszkają w Warszawie, a nie w zagranicy, to nie ma potrzeby, aby ich mieszkania były objęte ochroną.

Pos. Pużak (PPS). Art. 11 mówi o ochronie praw sublokatora, jednakże zawiera zastrze-

żenie, że lokatorowi wolno w pisemnej umowie z sublokatorem zastrzec, że pewne ważne zdarzenie spowoduje rozwiązanie umowy najmu. Przecież w ten sposób nie przysporzy się i czyżby pokój dla sublokatorów, a skutek tego będzie tylko taki, że zamiast handlować mieszkaniem raz, jak to się dziś dzieje, lokator będzie je sprzedawał parę razy, co raz innemu sublokatorowi, zawsze zastrzegając sobie ważne zdarzenia. Proponuję więc skreślenie tego przepisu.

Po przemówieniach pos. Hazański (Ch. d.), Jaworskiego (PPS) i Słupę (K. 2.), wice marszałek Seyda odczytał szereg poprawek, co do których wnioskodawcy zwrócili się do posła.

Dalszą rozprawę odroczono. Następnego posiedzenia we wtorek o godz. 3-ej po poł.

Matematyka P. K. K. P. Podwyższano ściśle podług wskaźnika Natomiast obniża się w stosunku dwa razy większym

Dyrekcja P. K. K. P. regulowała dotychczas zasadniczo pobory swych urzędników — za-tywierdzone przez ministra skarbu — ściśle według wzrostu drożyzny wykazywanego przez Główny Urząd Statystyczny. Obecnie wobec wykazywa-

Nie wiercie nieuczciwym agentom emigracyjnym w Turcji o pracę bardzo wąską, natomiast dla was tam jest bardzo szeroka

Wobec wyjątkowo trudnych warunków emigracyjnych w Turcji, dyrekcja P. K. K. P. postanowiła ograniczyć pobory swych urzędników — za-tywierdzone przez ministra skarbu — ściśle według wzrostu drożyzny wykazywanego przez Główny Urząd Statystyczny. Obecnie wobec wykazywa-

Ile, jak i kiedy mamy płacić? Ustawa o podatku dochodowym

Ustawa o państwowym podatku dochodowym z 10 stycznia 1924 r. czyni zasadnicze zmiany do ustawy z 1923 r. o tym podatku na całym obszarze państwa, rozciągając na obywateli państwa, mieszkających w granicach państwa, a także na obywateli państwa, mieszkających w granicach państwa, a także na obywateli państwa, mieszkających w granicach państwa.

Obok tej unifikacji wprowadza ustawa szereg nowych postanowień, mających doniosłe znaczenie.

Art. 3 ustawy postanawia, że wpłaty, uskuteczniające przez płatników z tytułu daniny leśnej i podatku majątkowego nie stanowią pozycji potrącalnej.

Art. 5 ustawy podwyższa na rok 1924 na całym obszarze państwa, z wyłączeniem województw: wielkopolskiego, pomorskiego i górnośląskiego, część województwa śląskiego stawki podatkowe o 20 procent.

Jedną z najważniejszych nowości, którą wprowadza wspomniana ustawa, dotyczy

Posłowie ludowi (niewitosowi) kładą podwaliny pod Bank emisyjny. Wszystkie kluby sejmowe mają sposobność do podjęcia za dobrym przykładem

Na wczorajszym posiedzeniu klubowym uchwalili stronnictwo ludowe Polski Związek ludowców zakupno akcyj Banku Emisyjnego, a mianowicie

po 5 akcji od każdego członka

tego zrzeszenia parlamentarnego.

Chcą zasada tę wprowadzić natychmiast w czyn odnośnie do przedkładanego stronnictwa do kancelarii sejmowej z prośbą

„Ten naród osiągnie stanowisko dominujące, który wykaże najlepsze metody i środki pracy”

Pamiętajmy o tych słowach znakomitego gościa,

ALBERTA THOMASA

WARSZAWA 23. II. W przepelnionej publiczności sali Rady m. st. Warszawy p. Albert Thomas wygłosił odczyt p. t.

„Praca i pokój powszechny”. Do dobrego gościa przemił wil przedewszystkiem przez Rady miejskiej p. I. Bałłucki, dziękując mu za odwiedzenie i stałe interesowanie się sprawami Polski.

Pan Thomas w odpowiedzi dziękował tym wszystkim, którzy śmiały język francuski, przyczynili się do spopularyzowania tych

zajętych, takich krzewić pragnie Międzynarodowe Biuro Pracy.

Omówiwszy potem w zarysie schemat organizacyjny Międzynarodowej Organizacji Pracy, p. Thomas przeszedł do

właściwego tematu odczytu. Pokój wersalski w St. Germain i Trianon — to pokój papierowy.

Traktaty pokojowe nie usunęły wszystkich niedomagań społeczeństw, nie przyniosły upragnionego pokoju.

W dobie powojennej ludzkość znalazła się wobec zadania dalszego prowadzenia akcji pokojowej.

Jedynym środkiem ku temu

powinno być praca.

Dlatego też w traktacie wersalskim w 13-ej części po raz pierwszy w historii umieszczono rozdział

o warunkach pracy, chcąc tam dać do zrozumienia, jak ważnym jest ona czynnikiem dla sprawy pokoju powszechnego.

W wojnie światowej nietylko żołnierz był do pokonania, potęgę stanowiła przedewszystkiem praca poza frontem. W konkurencji więc narodów

ten naród osiągnie stanowisko dominujące, który wykaże najlepsze metody i środki pracy. Powinna ona oprzeć się na zasadach sprawiedliwości społecznej. Gdzie tylko wyzysk, niesprawiedliwość, niedza i krzywda ludzka, tam natychmiast

wytwarza się atmosfera nie-pokoju.

pchająca do wojny.

Dla Międzynarodowej Organizacji Pracy Polska położyła niespożyte zasługi.

Po tem wstrząśnieniu, jakim ostatnio świat uległ, trzeba — jak zapewniają socjolo-

dzy —

czekać kilkadziesiąt lat

na osiągnięcie zupełnej równowagi. Okres ten bardzo znacznie da się zmniejszyć, skoro Międzynarodowa Organizacja Pracy znajdzie w sobie publiczną lepsze zrozumienie.

Podkreślił w tym celu p. Thomas dla sprawy pracy i pokoju powszechnego, p. Thomas zakończył swój odczyt wyrażeniem zadowolenia z pobytu w kraju, gdzie jest dowodem, że go zrozumiano.

Piękność wymowy, swada, z jaką odczyt był wypowiedziany, przykuwały uwagę na wet osób słabo rozumiejących język francuski.

Odczyt usłuchali swoją obecnością przedstawiciele rządu, władz komunalnych, stawali się tłumnie robotnicy, członkowie kolonii francuskiej i t. d., i t. d.

Trzynastą konwencją organizacji pracy, ratyfikowanych przez Polskę, dotyczących pracujących przeważnie fizycznie.

Tymczasem ostatnio na wiadomym życia publicznego zaczęło ukazywać się silny już, zorganizowany ruch

szerokich mas inteligencji pracującej.

Ruch ten domagać się zaczyna swoich praw, uporządkowania stosunków w pracy i wywalczenia mniej więcej znanych warunków egzystencji.

Korzystając z pobytu w Warszawie p. Alberta Thomasa, przedstawiciel redakcji

naszego pisma zwrócił się z pytaniem na ten temat.

— Co robicie, co robi i co zamierza zrobić Międzynarodowe Biuro Pracy dla polepszenia warunków egzystencji pracowników intelektualnych?

— Odpowiedź na to pytanie będzie niełatwa — mówi nam p. Thomas. Przedewszystkiem małe wyjaśnienie. W Europie Zachodniej np. we Francji pod wyrażeniem „pracownik intelektualny” rozumiemy: lekarzy, adwokatów, dziennikarzy, artystów i t. p. Oczywiście o ile w teorii ujęte w pewne ramy warunków pracy tych osób może wydać się możliwym, o tyle w praktyce staje się ono niemożliwym. Są to sprawy zbyt indywidualne, aby je można było ująć w przepisy, czy regulaminy.

— Istnieje jednak wielkie zbiorowisko

pracy intelektualnej

np. ogromne przedsiębiorstwa bankowe czy handlowe, zatrudniające setki osób, gdzie dążyć się je zastosować.

— Jeżeli chodzi o tę kategorię pracowników, to dotycząca sowa praca nasza polega na ścisłym i wszechstronnym

studowaniu otrzymywanego materiału. Niedawno, naprzykład, Międzynarodowy Federacji pracowników umysłowych rozprawiła między innymi członkami ankietę

na temat warunków pracy.

Otrzymane są wyniki badań dla nas ciekawym materiałem dla studiów w tej dziedzinie.

— Czy Międzynarodowe Biuro Pracy współdziała z istniejącymi organizacjami inteligencji pracującej?

— Oczywiście i to w jaknajszerszym zakresie.

Udzielamy rad, wskazówek, zamyślamy je naszymi wydawnictwami, opracowujemy wzory umów zbiorowych.

Najlepszą rzeczą jednak byłoby zrzeszanie się w organizacje inteligencji pracującej, celem skuteczniejszego dopięcia swych celów.

— Czy organizacje pracowników w Polsce komunikują się z M. B. P.?

— Dotychczas niewiele. Obecnie jednak powstała myśl wydawania w języku polskim „Revue Internationale du Travail”.

(Międzynarodowy przegląd pracy), co w znacznym stopniu ożywiłoby wzajemne stosunki.

W. P.

Prawa i obowiązki szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia

Komenda wojskowa wybrała na miejsce ks. Nowakowskiego swym sekretarzem posła Sadzewicza, poczem poruczył referatowi Dubielowi — (Płast) przedstawiając projekt ustawy o podporządkowaniu województwa śląskiego pod ustawę wojskową.

Komenda przystąpiła do projektu ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych i przyjęła cały roz-

dział III, traktujący o obowiązkach i prawach szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

Przy rozpatrywaniu art. 48 (o sposobach awansowania szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia została zgłoszona poprawka, aby sposób awansów uregulowało rozporządzenie p. ministra spraw wojskowych.

W głosowaniu poprawkę do art. 48 odrzucono.

Dobry przykład związku przemysłowców metalowych Zapisy na akcje Banku Polskiego

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków polskiego związku przemysłowców na posiedzeniu dnia 20 lutego r. b. powzięło następującą uchwałę:

„Walne zgromadzenie aprobuje dotychczasową akcję zarządu związku w sprawie udziału polskiego związku przemysłowców metalowych w zbiorowej subskrypcji na akcje Banku Polskiego w myśl wy-

głoszonego referatu prof. Okolskiego i upoważnia radę związku do ostatecznego przeprowadzenia całej transakcji.

Walne zgromadzenie wyzywa i zobowiązuje wszystkich członków Związku, w imię solidarności związkowej i obrony interesów fabryk zrzeszonych, do zbiorowej subskrypcji na akcje Banku Polskiego według ustalonego klucza.”

Taki lekki srebrny puch, a takie poważne przeszkody stwarza

W okręgu dykcji warszawskiej o godz. 16 m. 15 rano na linii Śniadów — Łomża ugrzązł w śniegu pociąg nr. 7787. Po piętnastuminutowym postoju ruszono w dalszą drogę. Zatory śnieżne usunęto. W dykcji radomskiej ruch normalny. W okręgu dykcji ka-

towickiej zatory śnieżne. W dykcji wileńskiej ruch kolejowy wskutek zasp śnieżnych nadal utrudniony. W dykcji krakowskiej trwają silne mrozy, utrudniające ruch kolejowy. W Szczakowej mroź do 25 stopni.

Duński minister spraw zagranicznych ofiarą złośliwego żartu

Duński minister spraw zagranicznych Cold jest przedmiotem ataków ze strony radykalnej lewicy i socjalnych demokratów.

Zarzucają mu, że jako były dyrektor jednej z największych firm transportowych spekulował akcjami swego towarzystwa.

Przeciwnicy jego polityczni wyśczerpawczy wszelkie legalne środki pozwolił sobie na grubo żart wobec osoby mianem jego ministra.

„Vossische Zeitung” donosi z Kopenhagi, iż w wili ministra Colda, w czasie jego nieobecności, żartował się przedstawiciel firmy ogrodniczej celem

przystrojenia kwiatami pokoju

w którym będzie leżał minister. W kilka chwil po omdnięciu

wziął młot na trumnie ministra

Zdziwiona temi odwiedzinami rodzina ministra myślała w pierwszej chwili, iż minister padł nagle ofiarą jakiegoś wypadku. Zatelefonowano więc do ministerium skąd nadeszła odpowiedź, iż asen danickiej polityki zagranicznej cieszy się najlepszym zdrowiem.

Nie ulegało więc wątpliwości, iż chodziło w tym wypadku o złośliwy żart, którym zresztą zajęła się policja.

Zdołano ustalić, iż do oficy firm zawiązała się dama o bardzo smutnym wyrazie twarzy i widać żałobne polecenia. Dama miała twarz przyszywaną czarną woalką, tak że trudno było rozpoznąć jej rysy.

Żywy pomnik wdzięczności Ameryce

Budują go lekarze i pielęgniarki, opiekunowie
dziecka i pionierzy higieny społecznej

Mysł wzniesienia pomnika Wdzięczności Ameryce — bez względu na to, jak wypadła ona w wykonaniu warszawskiem — była naprawdę wyrazem nastroju szerokiego mas społeczeństwa polskiego, które głęboko zdziwiło czyn narodu amerykańskiego, ratującego głodowe, podległe wojny i po wojnie. Ale ważniejszą i żywym pomnikiem wielkiej inicjatywy amerykańskiej jest dalsze rozwijanie i rozszerzanie przez dzieci miłości społecznej, przez tworzenie placówek opiekuńczych nad dziećmi. Akcja ta skupia się w Polsko-Amerykańskim Komitecie Pomocy Dzieciom (PAKPD), którego wydział higieniczno-lekarski z dr. Gromskim na czele zakłada, prowadzi, utrzymuje lub subsydiuje stacje opieki nad dziećmi. Zwierchnictwo nad pielęgniarkami, opiekunkami zdrowia sprawuje pani bar. Kruze. Opieka nad matką i dzieckiem w myśl zasad humanitarnych i społecznych, a celem wychowania zdrowego pokolenia — oto zadania stacji.

Opisaliśmy poprzednio jedną z najbardziej wzorowych warszawskich stacji opieki nad dziećmi. Na ul. Podwale Nr. 50 przychozą matki, aby dowiedzieć się, jak trzeba wychowywać dzieci — przynoszą maleństwa do badania, czynią rady i wskazówki, lekarstwa i wyprawki dla niemowląt po różnych chorobach. Kierownictwo lekarskie tej stacji spoczywa w rękach zasłużonego dr. Mariana Piętkowskiego; według jego wskazówek pracują pielęgniarki stacji z panią Zenczużynową na czele, opiekunki zdrowia wydziału higieniczno-lekarskiego PAKPD. Stacja jest równocześnie placówką pedagogiczną odbywają tam praktykę w za-

kresie higieny społecznej słuchaczki Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa.

I to jest jedno z najważniejszych zadań w tej dziedzinie: przygotować zastępy kobiet do służby higieny społecznej. Pionierka tej pracy, pielęgniarka, jest zjawiskiem nowym na naszym gruncie. Nie jest to tylko fachowa siła, gorzej lub lepiej obsługująca chorych w szpitalu. Nie dobrodzienka, która w karecie i futrach zajężdża przed domy niedzarzy, aby wyprowadzić rączkę z rąk im jałmużnę równie hojną, jak upokarzającą. To działaczka ideowa nowego typu, opiekunka dzieci i starych, która zna życie każdej rodziny, przynosi dobrą radę, pomoc praktyczną, pociechę i moralną zachętę.

Jest trzeźwa i rozumna. Musi podjąć twardą, nieubłaganą walkę z przesadami: przekonać ludzi, że mieszczaństwo musi być czyste i dobrze przewietrzane, nauczyć jak daleko należy kapać, odżywiać, chować. Aby te bodaj najprostsze postulaty higieny społecznej przeprowadzić trzeba wielkiego zasobu taktu, inteligencji i poświęcenia. Nie wykorzeni z łeb brudu i robactwa, z domów, za których nie wymiecie światowego zaniedbywania dzieci przez matkę osobą nawet fachową lecz nieinteligentną i źle wychowaną.

Do zastępy idealnych opiekunek zdrowia publicznego — jeszcze nielicznych, ale pełnych zapału — trzeba najlepszych sił z pośród młodych, inteligentnych kobiet. One zbudują dopiero prawdziwy pomnik Wdzięczności Ameryce, przyjaźni polskiej dzieci.

Jotka.

OPIUM

Rozkosz miłości zatruta męką zazdrości

Młodzi ludzie

napróżno

szamotali się w sieci uczuć swych
gorących serc

Nerwy panny Heleny nie wytrzymały

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Wszystcy się dopytywali:
— Wiedzą go nie kochała?
— Wszyscy otrzymywali odpowiedź:

— Ależ kochała go — strasznie go kochała!
— Wiedzą dlaczego ją dreczył?

— Bo ją tak strasznie kochał! Rozumie pan? tak ją wściekle kochał, że nie wystarczała mu

zadana miłość —

naigłębsta, najwierniejsza.
— Biedna dziewczyna — biedny człowiek, — biedni ludzie!
— A jak się czuje?

— Lekarz przepisał jej leki — leży teraz u św. Rocha

— Kiedyż to się stało?
— Wczoraj o północy — przyszła z teatru na Bracką — na kolację do jej matki.

Panna

Helenka była zdenerwowana jak zwykle — przecież nawet z powodu niezwolnienia na dwa tygodnie, by poratować zdrowie.

— A on?

— Lubił ją dawać się spokojnie — tylko patrzył na nią jakos dziwnie. Widać tłumil w sobie swą szaleńczą miłość —

z miłości.

Wreszcie wywiązała się wymiana słów i spojrzeń ostrych i parzących jak rozżarzone t-skry.

Młodzi coraz mniej panowali nad temperamentami i nerwami niszczonymi życiem, walką z nie dostatkiem, pracą ponad siły, podnieconych miłością.

— Wreszcie

scena

doszła do najwyższego napięcia. Helena sięgnęła po flaszkę kogniaku, stojącą na półce. Chciała zażyć kropel walerjanowych. Niestety — było tam opium. A ona tyknęła sobie porządnie w kielich. Padła na fotel. Wystąpiły poty, zemdlecie.

Młody człowiek

szalał

nieprzytomny z rozpaczy. Matka również głowę straciła.

Sąsiadka dopiero — pani Mazurkówna — zajęła się sprowadzeniem Pogotowia.

Tak się skończyła — szczęśliwie nie śmiertelnie — tragedia serc przeculonych, czyniących z miłości — męczarnie.

Katastrofa kolejowa w kraju gajów pomarańczowych i wieczystych śniegów

MARDYT, 22. Z powodu wielkiej śnieżycy, która częściowo zmioła, częściowo zastoła wszystkie znaki sygnalizacyjne zerwały się dwa pociągi

Czuły małżonek kazał wyrwać po zabku dwum żonusiom na próbę czy to nie boli

Sir J. Renel Rood, angielski dyplomata, który spędził wiele lat w Egipcie opowiada w swych pamiętnikach, które świeżo ukazały się na półkach księgarskich zabawną historię

o zębie khedywa.

Khedyw egipski, cierpiał ból zębów, więc jeden z bawiających wówczas na jego dworze angielskich doradców, aby przyswoić europejskiego dentystę i karał

zab wyrwać.

Khedywowi podobała się bardzo ta myśl, ale chcąc wypróbować, czy europejski dentysta wie zęby bez bólu, tak jak mu to przyobiecał angielski, kazał przeprowadzić tę operację na jednym z swych gwardzistów. Dentysta wyrwał więc żołnierzowi ząb, a khedyw asystował przy operacji i śledził wyraz twarzy pacjenta. Skoro nie ujrzał na niej żadnego bolesnego skrzywienia zapytał gwardzistę:

— Czułeś ból?
— Ani trochę.
— Więc rwił mu drugi ząb. Dentysta

wyrwał drugi ząb.

Żołnierz zapewniał, że i tym

razem nie odczuł żadnego bólu.

Khedyw zamyślił się chwilę i wyrzekł:

— Żołnierzowi nie wypada na rękę na ból, więc umyślnie skłamał, aby się pokazać lepszym, niż jest w rzeczywistości.

— Spróbuję innego sposobu. Kazał więc wprowadzić dentystę

do swego haremu

i wyrwać po jednym zębem dwum swoim żonom.

Skoro i kobiety nie skarżyły się na ból, wtedy dopiero podał się sam operacji, która przebiegła bardzo szczęśliwie.

Zadowolony z ustania bólu postanowił władca egipski sułto nagrodzić dentystę. Wypisał więc czek na sumę znacznie większą niż mógł rościć lekarz w najniższych nawet przypuszczeniach i wręczył go swojemu uzdrowicielowi.

Lecz jakie zdziwienie! Skoro dentysta udał się do banku do mówiono mu wypłaty honorarium, albowiem

konto khedywa

było zupełnie wyczerpane, a o kredycie nie chciał dyrektor banku nawet mówić.

Jak uchronić następcę tronu angielskiego od nowych niebezpieczeństw Jedyny środek, ożenić go

W prasie angielskiej panuje niepokój, przeto „Daily Express” zatytułowany o sdrobie przyszłego króla Anglii apeluje do królewskich jego rodziców aby wypłynęli na swego syna i wymogli na nim zaniechanie wszelkich ryzykownych przedsięwzięć, które

naraziłby na szwank jego tytuł. Rząd francuski uśmiecha się do tego użycia w czasie pobytu kr. Walii w Paryżu.

Otoczył go taką lekką i dyskretną opieką, iż młody książę nie mógł sobie pozwolić na żadną

warszawską balankę.

bo gdziekolwiek się ruszył natrafiał na anioła stróża.

„Daily Express” dochodzi jednak do przekonania, iż wszystkie te opieki i starania nie zdadzą się na wiele, skoro następcę tronu

nie dać sam o siebie

i przy każdej sposobności lubi się narażać.

Najskuteczniejszym środkiem byłoby

ożenić go.

zwłaszcza, że książę Walii uczył się lat 30 a zatem znajduje się w wieku najbardziej nadającym się do małżeństwa.

Koniec świata Nawet w Antwerpi

nie jest tak strasznie drogo
jak w tej przebrzydłej Warszawie

Warszawa jest bezsprzecznie najdroższym na kontynencie miastem. W naszej biednej, zdevaluowanej walucie płacimy znacznie drożej, aniżeli w jakiegokolwiek innej stolicy.

Dla przykładu weźmy Belgję. Mieszkańcy Antwerpii płacą za tramwaj 25 centimów, t. j. 80.000 marek. Najlepsze kino kosztuje 3 — 4 franki, t. j. 1.000.000 — 1.400.000 marek, wtedy, gdy u nas wejście do kina kosztuje 4 i więcej miljonów.

Jak karze Berlin swoich szoferów

Wobec niestającej orgi wyjazdów samochodowych, policja berlińska ogłosiła następujące kary na swych szoferów, przekraczających przepisy ruchu kołowego:

Za zabicie lub poranienie, człowieka — szofer lub właściciel samochodu płaci 25.000 złotych niemieckich. Za zabicie kilku osób — 75.000 mk. złotych. Za uszkodzenie przedmiotów — 5.000 mk. Za prowadzenie auta w sta-

nie niebezpiecznym — szofer traci raz na zawsze prawo jazdy.

Wypadki samochodowe w Warszawie nie należą także do rzadkości. Szoferzy urządzają na najruchliwszych ulicach i na harce, kończąc się najczęściej nieszczęśliwymi wypadkami.

Wzory policji berlińskiej dałyby się z pożytkiem zastosować i dla słuszków warszawskich.

Z Warszawy puszczą takie promienie, że w Milanówku pociąg ci stanie rower ci stanie Będziesz klął nic nie wiedząc i nic ci nie pomoże

Wedle fantastycznych doniesień prasy koalicyjnej niemieckiej uczony prof. Flommi Oswald wynajdź nową

straszliwą broń.

która umieszczeni doszczętnie wszystkie dotychczasowe wynalazki wojenne.

Wynalazca niemiecki miał zbudować

łódź podwodna

ogromnych rozmiarów, która jest w stanie bez zatrzymywania się i zaopatrywania w zapasy benzyny, czy też innej siły popędowej, objechać

całą kulę ziemską

dookoła. Olbrzymia łódź nie obawia się żadnego nieprzyjaciela, zabezpieczona jest przed wszelkim atakiem, albowiem nikt się do niej nie może zbliżyć na odległość 20 km.

Dr. Flommi wynalazł także tajemnicze promienie,

które ubezpieczają na przestrzeni 20 km. każdy motor.

Otoczona takim murem promieni może łódź podwodna wymijać każde niebezpieczeństwo i zadawać ogromne szkody nieprzyjacielowi.

Próby poczynione z wynalazkiem dr. Flommi dały sensacyjne wyniki.

Grupa zaproszonych gości wsiadła do czterech wielkich samochodów. Szoferzy nie byli powiadomieni o dokonywaniu próbie nowego wynalazku. Puszczono w ruch samochody po ujechaniu kilkuset kroków nagłe wstrzymały się wszystkie w miejscu.

Szoferzy ze zdumieniem zaleśli z wozów i dokonawszy szczegółowego przeglądu nie zauważyli żadnego powodu, dla któregoby automobile mogły stanąć.

Z tym samym skutkiem, co automobile może zostać

sporażkowana nieprzyjacielską artylerią.

okrety wojenne i aeroplany z odległości 20 kilometrów.

Tak przynajmniej zapewniał profesor Flommi.

Podobno w wielu fabrykach niemieckich budują obecnie ogromne łodzie najnowszej tego pomysł.

I jakby nie było — prawda, czy nieprawda jest cudotwórcza moc wynalazku dr. Flommi, pozostaje niezbity fakt, że Niemcy myślą o odwecie i jeśli tylko zdarzy się ku temu sposobność zaprzagną wznieść nową wojnę ludów.

Przybędą nowe szmaty ziemi

*Tam gdzie falują wody oceanów

Przed kilku tygodniami odwiedził zachodnie wybrzeża Francji i Hiszpanii ogromny żalew morza. Geologowie zanępkowali tam zjawiskiem, poczęli szukać przyczyn katastrofy i orzekli, iż spowodował ją

wybuch podmorskiego wulkanu.

Odnosi się znajduje ten wulkan, nie dołano odkryć, w każdym razie należy przypuszczać, iż w przeciągu krótkiego czasu tajemnica zostanie wyjawiona.

Tajniki bowiem dno morskiego pozostały już być nieprzysłannymi dla człowieka.

Przez zakładanie kabli morskich, przez częste ich naprawy, znajomość dna morskiego stale się uzupełnia, nie mówiąc już o badaniach, prowadzonych przez naukowe stacje oceanograficzne.

Na dnie morskiem wznoszą się góry, wielkością swą dorównujące

Alpam i Andom.

Jednym z najwyższych podmorskich szczytów jest

Laura Ethel.

znajdujący się w oceanie Atlantycznym.

Olbrzym ten posiada wysokość 7.000 metrów, a wierzchołek góry znajduje się 180

metrów pod powierzchnią wody.

Laura Ethel jest dobrze znana oceanografom i pomiarów jej są ściśle wykonane. W pobliżu Laura Ethel znajduje się drugi szczyt

Mount Chamber.

odkryty 70 lat temu. Wierzchołek tej góry znajduje się gdzieś na 60 metrów pod powierzchnią wody, a przeliczona wysokość Mount Chamber wynosi

6000 metrów.

W południowej stronie oceanu Atlantycznego ciągnie się długi łańcuch górski, którego najwyższy szczyt nazywa się

Salat III.

Wedle podania żeglarskiego, u stóp tej góry spoczywa szczyt 5.000 okretów, które w ciągu wieków tam się zatrzaskowały.

Położenie gór podmorskich jest wulkaniczne i osadowe, z biegiem czasu wytworzą one nowe lądy i nowe warunki życia, przecież Alpy i nasze polskie Karpaty spoczywały kiedyś na dnie morskiem i o ich szczyty rozbiły się młode okrety mierzanych nam bliżej przedpotopowych ludzi.

— Hullo — tu ziemia

— Czy Mars?

Tylko kłopot w jakim języku telegrafować

Można w Esperanto

albo poprostu w „Idisz“

Przed 25 laty mrzonką wydawało się latanie w powietrzu, przed 80 laty nikt nie pomyślał o tem, że elektryczność można spożytkować i użarzyć, przed 200 laty straszono dziećmi opowieścią o smoku stalowym, który zjezie ogniem i parą, a obecnie lokomotywy zaczynają schodzić do rzędu starożytności siły pociągowej.

W tej chwili sferę uczonych astronomów zajmuje kwestja porozumienia się z Marsem.

Istnieje oddawna hipoteza, że planety te zamieszkuje rozumne stworzenie, obdarzone wielką inteligencją, kto wie nawet, czy nie znacznie

wyższą od ludzkiej.

Od szeregu lat w okresie największego zblżenia się Marsa do ziemi obserwowali astronomowie świetne znaki, kazące przypuszczać, iż są to sygnały przesyłane przez mieszkańców Marsa do Ziemi.

Na sygnały te pragnę odpowiedzieć ludzkie. Jako stacja nadawcza służyć ma

szczyt Jungfrau, której wierzchołek pokryty wiecznym lodem spełnić może rolę olbrzymiego zwierciadła odbijającego światło promienie.

Lampy acetylenowe o silnej mocy światła mają być posyłane z alfabety Morsego.

Druża stacja telegraficzna znajdować się będzie w Chile, w południowej Ameryce, zaimieniem jej będzie obserwatorium Marsa i chwytnie odpowiedzi, w razie gdyby nadeszła.

Plan porozumienia się z Marssem wyszedł od astronomów angielskich i francuskich.

Wspólni siłami mają go realizować, ale dopiero w sierpniu t. j. w porze, gdy Mars najbardziej zbliża się do ziemi.

